

Prof. UAM dr hab. Anna Musiała  
Katedra Prawa Pracy i Prawa Socjalnego,  
Wydział Prawa i Administracji  
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

***Recenzja rozprawy doktorskiej***  
***Anny Kopały***  
***„Czas pracy lekarza jako pracownika szczególnej kategorii”***

1. Wybór tematu rozprawy zasługuje na aprobatę. Istnieje mocne uzasadnienie dla potrzeby analizy zagadnienia czasu pracy lekarza w polskich realiach, nierzadko bowiem docierają informacje o wręcz niewyobrażalnym rozmiarze czasu pracy lekarzy w poszczególnych miesiącach. Powstaje zatem pytanie jak w ogóle może do takich sytuacji dochodzić; innymi słowy, w którym miejscu należałoby system prawa zmodyfikować aby osiągnąć cel w postaci właściwego zabezpieczenia dobra pacjenta, ale też zagwarantowania lekarzowi bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. I na to ogólne pytanie, Autorka, zresztą bardzo słusznie, próbuje w swoim opracowaniu odpowiedzieć.

2. W pracy została przyjęta poniższa struktura rozważań. Pierwszy rozdział ma charakter wprowadzający, w którym następuje przedstawienie charakteru podmiotów leczniczych, wskazanie na, jak pisze Autorka, „wyjątkowy” charakter pracy lekarzy, a następnie zaprezentowanie podstaw prawnych ich zatrudnienia. W kolejnym, drugim rozdziale, przedstawia się wymiar i normy czasu pracy lekarzy, szczegółowo analizując ich dobową oraz tygodniową normę czasu pracy, klauzulę *opt-out*, przeciętnie pięciodniowy tydzień pracy, okresy odpoczynku, okresy rozliczeniowe. W rozdziale trzecim wskazuje się na organizację czasu pracy lekarzy, gdzie wpierw następuje przedstawienie tej organizacji w ujęciu historycznym, a następnie próbuje się odpowiedzieć na pytanie, który z kodeksowych systemów czasu pracy byłby najbardziej odpowiedni dla zorganizowania pracy lekarzy. Rozdział czwarty zostaje poświęcony problematyce pracy lekarzy w godzinach nadliczbowych, ich pracy w niedzielę i święta oraz w nocy. W dalszej kolejności, w rozdziale piątym, rozważa się kontrowersyjny problem dyżuru medycznego. Zaś ostatni rozdział,

szósty, zwiera uwagi w kwestii optymalizacji czasu pracy lekarzy – tu następuje zaprezentowanie problemu czasu pracy lekarzy w wybranych krajach Unii Europejskiej i sformułowanie pod adresem polskiego ustawodawcy, uwag *de lege ferenda*.

Nie mam żadnych zastrzeżeń co do samego układu pracy. Co więcej, uważam, że rozważana materia została bardzo dobrze rozlokowana w poszczególnych rozdziałach, czyniąc lekturę doktoratu przyjazną. Jednakże sądzę, że raczej niepotrzebnie w opracowaniu szczegółowo prezentowano ogólne zasady organizacji czasu pracy, a więc te kodeksowe (m.in. str. 97-101 czy str. 134-137). Autorka bowiem, za każdym razem, przystępując do przedstawienia specyficznych unormowań z zakresu czasu pracy lekarzy, wychodziła od ogólnych w danym zakresie zasad organizacji czasu pracy, co się tyczyło np. doby pracowniczej czy okresów odpoczynku. To spowodowało istotny przyrost objętości opracowania. Tymczasem można było, wyłącznie tytułem zasygnalizowania, jeśli istniała w danym zakresie kontrowersja, przedstawić np. kodeksowe uregulowanie dobowej normy czasu pracy. W sytuacji zaś gdy określone zagadnienie, np. problem okresów odpoczynku, nie wzbudzał większych wątpliwości, należało po prostu przyjąć, że Czytelnik, niejako już na starcie ma pewną wiedzę i wtedy w pewnym sensie od razu trzeba było przejść do kwestii specyfiki w tej materii czasu pracy lekarzy. Umiejętność zwięzłego prezentowania myśli, stawiania problemów oraz wysuwania klarownie i dość stanowczo sformułowanych wniosków jest w pracy naukowej ważną umiejętnością, ale, czego mam świadomość, rzeczą bardzo trudną. Niemniej wydaje mi się, że warto zmierzać ku ideałowi, do czego Doktorantkę zachęcam.

Konkludując ten fragment recenzji, sugerowałabym niejako w sposób bardziej skondensowany ująć ową część pracy, w której Autorka szczegółowo prezentuje kodeksowe regulacje co do poszczególnych fragmentów organizacji czasu pracy. Praca bez wątpienia zyska jeszcze bardziej na jakości, będzie zresztą też bardzo „poręczną” publikacją naukową, w której w pewnym sensie od razu przechodzi się *ad rem*.

3. Co do samego *meritum*, to uważam, że przedmiotowa materia czasu pracy lekarza została w pracy bardzo rzetelnie przeanalizowana i przedstawiona. Autorka dokonała przeglądu całości materiału normatywnego, olbrzymiego w tym zakresie dorobku orzeczniczego i doktrynalnego. Nie sposób tego nie zauważyć i wyrazić słów

uznania. Co bardzo cenne, w konsekwencji tych analiz dokonuje krytycznych ocen i wysuwa postulaty pod adresem ustawodawcy. Oczywiście szanuję wszystkie poglądy Doktorantki, niektóre z nich są mi nawet bardzo bliskie.

W zakresie poszczególnych tez przedstawionych przez Doktorantkę, w szczególności interesująca wydaje się być ta, gdzie proponuje się wprowadzenie do systemu prawa unormowania, które określałoby maksymalny wymiar czasu pracy lekarza we wszystkich miejscach pracy i niezależnie od prawnych podstaw ich zatrudnienia, a więc czas pracy lekarza byłby liczony łącznie dla wszystkich pracodawców. Autorka ujmując bowiem problem wymiaru czasu pracy z punktu widzenia całości zatrudnienia człowieka w danym, dłuższym, przedziale czasowym. Bardzo trafnie, pisze Ona również o tym, że prawo do odpoczynku powinno być przypisane do pracownika i uwzględniać łączny czas wykonywania pracy niezależnie od prawnych podstaw zatrudnienia.

Zgadzam się również z innymi częściowymi tezami postawionymi w opracowaniu przez Doktorantkę, m.in. kiedy wskazuje, że należy krytycznie odnieść się do braku unormowań w zakresie limitu pracy lekarzy w ramach klauzuli *opt-out*. Słuszna jest Jej sugestia w zakresie wprowadzenia prawnej regulacji sztywno określającej granice czasowe pracy w trybie wyżej wskazanej klauzuli. Za godną uwagi, uważam propozycję Autorki, w której pisze o potrzebie niejako wyjścia poza proponowane w zakresie systemów czasu pracy, w przywoływanej przez Nią ustawie o działalności leczniczej, rozwiązania, i sugeruje rozważenie wprowadzenia równoważnego systemu czasu pracy połączonego ze zmianowym, co Jej zdaniem, z czym chyba trudno się nie zgodzić, ułatwiłoby podmiotowi zarządzającemu zakładem leczniczym (pracodawcy) ustalać harmonogram czasu pracy i organizować „życie” tego zakładu.

Zasadniczo w pracy Pani Anna Kopała stoi na dość jednoznacznym stanowisku, że problem czasu pracy lekarzy z uwagi na daleko posuniętą specyfikę tej pracy, należy normować w odrębnej ustawie. Co do powyższego mam jednak wątpliwości. Zastanawiam się bowiem czy nie należałoby mimo wszystko próbować włączyć problematyki czasu pracy lekarzy w kodeks pracy, w tym sensie, że można byłoby jedynie co do już bardzo specyficznych dla pracy lekarzy, kwestii, ustanawiać autonomiczną dla nich regulację, np. co do dyżuru medycznego; a więc tu tworzone by odrębne unormowanie, ze względu na szczególnie inny charakter tegoż dyżuru. Wydaje mi się bowiem, że rozmywanie prawnej regulacji z zakresu zatrudnienia

lekarza (który przecież pozostaje ciągle pracownikiem) przez jej lokowanie w innych ustawach, powoduje, że gubi się „ducha” prawnej regulacji zatrudnienia lekarzy, tak każdorazowo niezmiernie potrzebnego zwłaszcza przy interpretacji przepisów prawa.

Sumując, Autorka kolejno zgłasza, rzeczywiście wiele ciekawych tez co do organizacji czasu pracy lekarzy. I, co bardzo ważne, mają one istotnie wymiar praktyczny. Zatem na podstawie analizy materiału normatywnego, orzeczniczego i doktrynalnego, uwzględniając specyfikę pracy lekarzy, Doktorantka, formułuje, postulaty, które w pracy ustawodawczej nad przedmiotową materią mogłyby być jak najbardziej wzięte pod uwagę.

4. Chciałabym zarazem w tym miejscu wskazać, że w odniesieniu do kwestii „warsztatowej” pracy doktorskiej Pani Anny Kopały, uważam, że jest ona bez zastrzeżeń. Praca na pewno nie budzi uwag pod względem przygotowania językowego. Co się tyczy bibliografii, to należy uznać, iż jest w zupełności wystarczającą jak na wymagania stawiane pracom doktorskim.

5. Do rozważenia Autorki pozostawiam to, czy nie należałoby osadzić dyskutowanej problematyki w szerszym kontekście filozoficznym. Brak takiej perspektywy jest w zasadzie jedynym mankamentem opracowania. Autorka, co wnioskuję z bibliografii, raczej nie poprzedziła przygotowania swojej rozprawy lekturami z zakresu filozofii pracy i historii kultury pracy, zwłaszcza w Polsce. A chyba szkoda. Zetknięcie się bowiem z tymi kwestiami, wydaje mi się, że mogłoby naprowadzić Autorkę na „trop” ujmowania pracy lekarza jako służby. Przecież mówi się o służbie zdrowia. Zatem powstaje pytanie, czy nie warto byłoby rozważyć problemu pracy lekarza w nieco innym świetle, a mianowicie właśnie jako służby. I nie chodzi mi o to, aby stosunek pracy lekarza ujmować od razu w kategoriach stosunku prawnego służby, choć można byłoby i nad tym się zastanawiać, ale mam na myśli to, że praca lekarza to nie jest „zwykłe” zobowiązanie, ale misja, szczególna służba dla drugiego człowieka.

Innymi słowy, wypadałoby zastanowić się na ile te wartości niematerialne w pracy lekarzy – ta szczególna misja, mogłyby rzutować na organizację ich czasu pracy, oczywiście, mając na uwadze pewne graniczne punkty ustanowione przez choćby unijną dyrektywę o czasie pracy. Autorka do tej warstwy jakby nie dociera, pozostając w powszechnym medialnym przekazie „urynkowania” pracy lekarza i ich

ustawicznych roszczeń, a w szczególności ciągłych finansowych żądań. Wydaje mi się, że wpierv należało rozważyć miejsce pracy lekarza, z punktu widzenia dobrze funkcjonującego państwa i społeczeństwa. W moim przekonaniu taka refleksja już na wstępie skutkowałaby potrzebą wskazania na konieczność rezygnacji z możliwości świadczenia przez lekarza, pracy, na wielu etatach (na razie abstrahując w ogóle od możliwości tzw. dorabiania). Przyjmując powyższą perspektywę, od razu można dostrzec, że zupełnie innego kształtu nabiera problem czasu pracy lekarza, ponieważ nie ma już możliwości łączenia pracy etatowej w szpitalu i pracy lekarza na tzw. kontraktach, co gorsza, nawet, w tym samym szpitalu, praktycznie świadcząc tę samą pracę, po godzinach pracy etatowej.

Sumując, myślę, że warto byłoby zastanowić się nad tym, czy w pierwszej kolejności w opracowaniu nie należałoby rzeczywiście dogłębnie rozważyć istoty pracy lekarzy, która ma szczególną z punktu widzenia organizacji społeczeństwa i jego funkcjonowania – wartość. Tymczasem, Autorka chyba została myślami w owym trochę „liberalnym” nurcie postrzegania prawa pracy i roli państwa, co widać m.in. w tym, że nie przekonało ją stanowisko Rzecznika Praw Pacjenta, proponującego by lekarza po zakończeniu rezydentury zobowiązać do pracy w Polsce przez określony czas, co w długofalowym ujęciu, mogłoby wyeliminować wiele problemów także z zakresu prawnej problematyki czasu pracy, jako że nie dochodziłoby do konieczności poszukiwania szczególnych rozwiązań mających wydłużać czas pracy lekarzy – byłaby ich wystarczająca, a na pewno większa, liczba. Doktorantka pisze w przedmiotowej kwestii tak: „Zasadnym byłoby raczej zagwarantowanie młodym lekarzom godnych warunków zdobywania praktycznego wykonywania zawodu w kraju, poprzez odpowiedni poziom wynagrodzeń, tak aby zniechęcić do ich emigracji”. Myślę, że w tej materii należałoby odwołać się do doktryny solidaryzmu, która w szczególności w Polsce, poprzez powszechne przyjmowanie społecznej nauki Kościoła, powinna być nie tylko znana, ale i żywa. Mając zaś na uwadze założenia tej doktryny, nie sposób już nie uznać, że trud całego społeczeństwa przez lata finansującego szczególnie kosztowną naukę młodego lekarza, uzasadnia możliwość zobowiązania go przez jakiś czas, do pracy na rzecz społeczeństwa.

W pewnym sensie efektem braku osadzenia opracowania w szerszym kontekście filozoficznym jest również to, że na samym wstępie pojawia się, w moim przekonaniu mylne założenie o możliwości świadczenia pracy lekarza niejako pod

trzema postaciami, jako pracownika, zleceniobiorcy i przedsiębiorcy, a więc gdy ów zleceniobiorca rejestruje działalność gospodarczą. Gdyby Autorka potraktowała świadczenie pracy w ramach umów cywilnoprawnych jako nadużycie, nie tylko dokonałaby uporządkowania podstaw prawnych świadczenia pracy lekarzy, ale musiałoby to znaleźć swój refleks w propozycjach w zakresie unormowania ich czasu pracy, co mogłoby zmienić też Jej ostateczne wnioski.

Jeszcze raz chcę podkreślić, że powyższe uwagi, pozostawiam Doktorantce do rozważenia. Myślę zaś, że choćby ustosunkowanie się do takiej właśnie optyki ujmowania pracy lekarza, a więc w perspektywie pewnej służby, mogłoby przyczynić się do jeszcze większej wartości prezentowanej pracy.

### *Konkluzja*

Przedstawione uwagi krytyczne mają w zasadzie charakter polemiczny i nie umniejszają wartości recenzowanej rozprawy. Jest to opracowanie, które spełnia powszechnie przyjęte wymagania stawiane pracom doktorskim z zakresu prawa pracy. Co do powyższego nie mam najmniejszych wątpliwości. Doktorantka wykazała się drobiazgową wiedzą w zakresie dogmatyki prawa w odniesieniu do czasu pracy lekarzy. Bardzo swobodnie porusza się po obszernej materii normatywnej w przedmiotowym temacie. Posiada również bardzo dobrą znajomość dorobku doktrynalnego i orzeczniczego co do opisywanego zagadnienia. Co bardzo ważne, stawia tezy, i konstruuje postulaty, a nawet wprost proponuje konkretne rozwiązania prawne. Do tego praca napisana jest na niebudzącym zastrzeżeń poziomie językowym.

Już z tego względu recenzowaną pracę należy uznać za wartościowe i samodzielne rozwiązanie przez Autorkę zagadnienia naukowego. Praca odpowiada więc wymogom rozprawy doktorskiej określonym w obowiązującej ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym.

Poznań, dnia 9 kwietnia 2018 r.

Prof. UAM dr hab. Anna Musiała

